

Z TRADYCJI MNISZEJ

9

ANSELM GRÜN OSB

**MODLITWA
A POZNANIE SIEBIE**

ANSELM GRÜN OSB

MODLITWA A POZNANIE SIEBIE

Przekład

JOANNA FIGIEL



TYNIĘC

WYDAWNICTWO BENEDYKTYNÓW

Tytuł oryginału: Gebet und Selbsterkenntnis, Vier-Türme-
-Verlag, Münsterschwarzach 1984,
Münsterschwarzacher Kleinschriften 1

Opracowanie graficzne:
JAN NIEĆ

Imprimatur: Kuria Metropolitalna
L. 2525/94, Kraków, dnia 24.09.1994 r.
† Jan Szkodoń, wikariusz generalny
Ks. Jerzy Dziewoński, v-kanclerz
O. Franciszek Małaczyński OSB, cenzor

Imprimi potest: Opactwo Benedyktynów
Kraków, dnia 7.08.2019 r.
† Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki

Wydanie III – Kraków 2019

ISSN 0867-7050
ISBN 978-83-7354-917-3

© Copyright by Vier-Türme-Verlag, Münsterschwarzach
© Copyright for the Polish translation by Tyniec
Wydawnictwo Benedyktynów
ul. Benedyktyńska 37, 30-398 Kraków
tel. + 48 (12) 688-52-90; tel./fax + 48 (12) 688-52-91
e-mail: zamowienia@tyniec.com.pl
www.tyniec.com.pl

Druk i oprawa: Tyniec Wydawnictwo Benedyktynów

SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	7
1. MODLITWA JAKO ŹRÓDŁO POZNANIA SIEBIE.....	15
a) Modlitwa zmusza do poznania siebie....	15
b) Modlitwa jako pomoc w poznaniu siebie	22
c) Modlitwa jako metoda poznania siebie	28
2. MODLITWA I SKRUCHA SERCA	37
3. MODLITWA I UZDROWIENIE.....	59
ZAKOŃCZENIE.....	75

WSTĘP

„Duszpasterstwo” staje się dzisiaj coraz bardziej domeną psychologii. Psycholodzy mówią nam, co dla ludzkiej duszy, dla psychiki jest dobre, a co jej szkodzi. Wydaje się, że teolodzy stracili ufność we własne doświadczenie duszpasterskie i próbują – czasem bezkrytycznie – przyjmować metody psychologiczne w życiu duchowym. Z pewnością duszpasterstwo nie może dziś już pomijać zasad psychologii. Jednak zamiast oczekiwać wszelkiego zbawienia od psychologii i sprowadzać teologię do psychologii, „zbawiennej” dla dzisiejszego człowieka, należy uświadomić sobie psychologiczny wymiar praktyki religijnej. Teologia, która tylko próbuje nadążyć za różnymi szkołami psychologicznymi, na pewno nie będzie przez psychologów traktowana poważnie. Psycholodzy oczekują dziś od teologów, że odsłonią i uczynią owocnymi dla współczesnego człowieka bogate doświadczenia

zebrane przez ludzi modlących się wszystkich czasów.

Praktyka modlitewna, którą spotykamy u mnichów III–VI wieku, jest prawdziwą kopalnią psychologicznego doświadczenia. Dla starożytnych mnichów drogi religii i psychologii jeszcze się nie rozchodziły. Dla nich droga czysto religijna była jednocześnie drogą psychologiczną. Droga religijna zawierała wszelkie psychologiczne poznanie i metody, do których prawa rości sobie usamodzielniająca się dziś nauka. Dla dawnych mnichów modlitwa była źródłem poznania siebie i lekarstwem na wszelkie rany, które dziś usiłujemy uleczyć za pomocą technik psychologicznych. Modlitwa ma jednocześnie funkcje terapeutyczne i analityczne. Człowiek modląc się odkrywa wszystkie swoje wadliwe postawy, choroby i doznaje uzdrowienia. Modlący się jest nie tylko pobożny, ale przez modlitwę dojrzewa, zdrowieje, mądrzeje, staje się człowiekiem, o którym powiedzielibyśmy, że odnalazł siebie, że odnalazł swą tożsamość, że się zrealizował.

Samorealizacja, którą próbujemy dziś osiągnąć przez liczne praktyki psycholo-

giczne i medytacyjne, była dla mnichów wynikiem konsekwentnie przebytej drogi modlitwy. Jednak celem tej drogi nie była samorealizacja. Mnisi chcieli nie tyle zrealizować siebie, ile chcieli szukać Boga. W ideale samorealizacji, do którego się dzisiaj dąży, stawia się człowieka w samym centrum. Wszystko kręci się wokół niego. Nawet Bóg służy jego samorealizacji. Praktyki medytacyjne i religijne mają na celu rozwinięcie ludzkich zdolności. Człowiek poznał, że dziedzina religijności również należy do całości jego istoty. Należy ją więc rozwijać. Bóg jest tylko środkiem prowadzącym do celu. Nie jest interesujący jako Bóg, ale jako pomoc w samorealizacji. Mnisi nie chcieli się realizować, lecz szukali Boga. Próbowali usunąć z siebie wszystko, co Go przesłania. Doświadczyli przy tym tego, że nie można odnaleźć Boga, jeśli się żyje „obok siebie”, jeśli się samego siebie nie pozna. Do poznania Boga dochodzi się tylko przez poznanie siebie. Zauważył to już pierwszy znaczący pisarz-mnich, Ewagriusz z Pontu (+ 399):

Jeśli chcesz poznać Boga, poznaj najpierw samego siebie¹.

Wiele lat przed nim Klemens z Aleksandrii (+ 211) stwierdził, że człowiek może wzrastać od poznania siebie do poznania Boga:

Najważniejszą z rzeczy do nauczenia, jak się zdaje, jest poznanie samego siebie, gdyż jeśli ktoś pozna siebie, pozna Boga².

Podobnie pisze abba Nil (+ ok. 430) w liście do młodego mnicha:

Przede wszystkim poznaj siebie. Gdyż nic nie jest trudniejsze niż poznanie samego siebie, nic nie wymaga więcej trudu, nic nie wymaga więcej pracy. Jednak gdy poznasz siebie, wtedy będziesz też mógł poznać Boga³.

Poznanie siebie, o którym mówią mnisi, ma dwa różne aspekty. Po pierwsze, człowiek poznaje siebie w wielkości Boga, która się w nim odbija. Człowiek jest obrazem Boga. To zrozumienie ludzkiego poznania siebie znajdujemy przede wszystkim u Orygenesa i Ambrożego, a potem pod ich wpływem

¹ Patrologia graeca, wyd. J.P. MIGNE, Paris 1857–1866 (= PG), 40,1267.

² KLEMENS ALEKSANDRYJSKI, *Pedagog*, III,1,1.

³ PG 79,536C.

również u średniowiecznych mnichów-pisarzy, u Bernarda z Clairvaux (+ 1153) i Wilhelma od św. Teodoryka (+ 1148):

Poznaj siebie, gdyż jesteś Moim obrazem i tak poznasz Mnie, którego obrazem jesteś. Znajdziesz Mnie u siebie⁴.

Jednocześnie jednak człowiek ma według Bernarda poznać, że jest zniekształconym obrazem Boga:

Poznaj siebie jako obraz Boga i zarumień się odkrywszy, że przysłoniłeś go obcym obrazem. Wspomnij na swoje szlachectwo i wstydz się takiego upadku. Nie zapoznawaj twej piękności, abyś jeszcze bardziej nie zadrżał z powodu twej brzydoty⁵.

Wśród mnichów III–VI w. większy nacisk kładziono na aspekt ludzkiej nędzy, na który natrafia się w poznaniu siebie. Poznanie siebie jest drogą pokory. Na niej człowiek doświadcza siebie jako grzesznika, który się bardzo od Boga oddalił:

⁴ Patrologia latina, wyd. J.P. MIGNE, Paris 1878–1890 (= PL), 180,494; por. J.M. DÉCHANET, *La connaissance de soi d'après Guillaume de Saint-Thierry, Supplément a la Vie Spirituelle*, [b.m.w.] 1938.

⁵ PL 183,571D; por. S. GILSON, *Die Mystik des hl. Bernhard von Clairvaux*, Wittlich 1936, s. 111.

Pewien brat zwrócił się do abba Sisoesa, mówiąc: „Widzę, że pamięć o Bogu trwa we mnie stale”. Odpowiedział mu Starzec: „Nie to jest wielkie, że myśl twoja trwa przy Bogu; ale wielką rzeczą jest widzieć, że się jest niższym od wszelkiego stworzenia. Bo to właśnie, oraz fizyczna asceza, wprowadza na ścieżkę pokory”⁶.

Także ojciec mnichów, Antoni (+ 356), uważa, że trzeba się uznać przed Bogiem za grzesznika:

Abba Antoni powiedział do abba Pojmena: że „takie oto jest wielkie dzieło człowieka: winę swoją na siebie zawsze brać przed Bogiem, a pokusy spodziewać się aż do ostatniego oddechu”⁷.

Oba aspekty należą do ludzkiego poznania siebie: człowiek jest obrazem Boga. Ma poznać swoją godność, swoją piękność, dobro, które Bóg w niego włożył, swoją zdolność do tego, aby się stać mieszkaniem Boga. A jednocześnie ma odsłonić w sobie wszyst-

⁶ Sisoes Wielki 13(816), [w:] *Apoftegmaty Ojców Pustyni. Tom 1. Gerontikon Księga Starców*, tł. M. BORKOWSKA, Kraków 2007³ (= 1 Apo) (Źródła Monastyczne [= ŹrMon], 4), s. 443.

⁷ 1 Apo 4, Antoni Wielki 4.

ko, co ten obraz przesłania i zniekształca, ma odkryć w sobie całą ciemność, zło, przewrotność i wypaczenia, to, co w nim demoniczne. Wtedy Bóg go uzdrowi, przywróci pierwotny obraz, pozwoli mu być takim, jakim był w Jego zamyśle. Nie jest to nic innego, jak samorealizacja człowieka. Człowiek realizuje się jako obraz Boga, albo lepiej powiedziawszy: Bóg realizuje w człowieku swój obraz. Droga do tego prowadzi według starożytnych mnichów przez modlitwę.